Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 5,800.000	Mk 5,000.000	Mk 5,800.000	Marek 10,000.000	Mk 5,000.000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 149.955

Nr. 54. Czwartek dnia 6 Marca 1924 r. Rok XXXI.

Ludzie z bawarskiego procesu.

W dniu 26 lutego rozpoczął się w Monachium wielki proces polityczny. Na ławie oskarżonych zasiedli: Hitler, przywódca t. zw. narodowych socjalistów, — „ekscellencja“ Eryk Ludendorff, prawa ręka Hindenburga z czasów wojny, — i jeszcze kilku uczestników „putschu“ listopadowego. Akt oskarżenia zarzuca im zdradę stanu, którą popełnili organizując w dniach 8 i 9 listopada ub. roku przewrót w Bawarji. Przy pomocy mianowicie organizacyj: „Oberland“, „Kampfbund“ i części wojska usiłowali zawładnąć stolicą Bawarji, usunąć rząd Knillinga podejrzywany o separatystyczne tendencje, by po utwierdzeniu się w Monachjum podążyć na Berlin, obalić rząd Marxa i wreszcie przywrócić Hohenzollernów na tron cesarski. Plany więc były śmiałe! Na szczęście planowany przewrót skończył się — operetką. Przy tradycyjnem piwie bawarskiem w „mieszczańskim browarze“ i przy dwóch wystrzałach rewolwerowych obejmował Hitler w dniu 8-go listopada Monachjum w posiadanie, a Ludendorff grobowym głosem zapowiadał „przywrócenie wielkiej, dziś poniżonej ojczyzny“. W dwa dni już później Hitler ranny żegnał się ze swoim olbrzymim planem, a Ludendorff słowem honoru (zresztą nie dotrzymanem) wykręcał się od więzienia.

Zamach jednak był planowany szerzej. W ciągu procesu wyszło na jaw, że zacnej dwójce użyczali pomocy dwaj najwyżsi urzędnicy państwa: bawarski jener. komisarz von Kahr i komendant Reichswehry bawarskiej gen. Lossow, nie mówiąc o innych mniej wybitne stanowiska zajmujących. Koło zainteresowanych więc rozszerza się, a — jak prasa demokratyczna Niemiec daje do poznania — w dalszym ciągu procesu rozszerzy się jeszcze więcej.

Dziś pewne szczegóły z bawarskiego „putschu“ nie są znane; ma je proces wyjaśnić. Dowiemy się prawdopodobnie, czy Ludendorff i Hitler działali tylko na własną rękę, czy też za ich plecami nie ukrywał się zręcznie były kronprinz, który właśnie na krótko przed wypadkami pojawił się w obrębie Rzeszy niemieckiej. Te i inne szczegóły winien proces monachijski wyjaśnić, o ile sędziowie niemieccy nie mają zamiaru odgrywać — komedji.

Tymczasem można przypatrzyć się ludziom.

Hitler! „Berliner Tageblatt“ nabywa go „duszą sprzysiężenia“. Rysownik z zawodu, bez głębszego wykształcenia. Do protokołu podaje z dumą swoje studja nad rasami ludzkiemi, — studja, które go natchnęły ideą o posłannictwie Niemiec w świecie. Poza tem znany jako herszt band narodowo-socjalistycznych. Jednostka o intelligencji przeciętnej, dużej brawurze, a przecież małej odwadze w chwilach decydujących.

Następnie „ekscellencja“ (jak go ciągle w procesie tytułują) Ludendorff. Stracony w proch — bożek wojny! Upokorzona zakończeniem wojny jego ambicja zamknęła go w willi pod Monachjum. Dopiero akcja Hitlera ruszyła go z bezczynności. Kompromitacja demokracji i parlamentaryzmu — jak bezczelnie wyznał w czasie procesu — pchnęła go do ukrytej, konspiracyjnej roboty w duchu restauracji Hohenzollernów. Ona była ostatecznym celem jego współpracy z Hitlerem. To zewnętrze człowieka!

A dusza? Ta wystąpiła w całej nagości dopiero w czasie procesu! Z niezwykłą furją wystąpił Ludendorff w 3-godz. mowie przeciw katolicyzmowi a specjalnie Papiestwu. „W walce o wolność Niemiec — mówił — Watykan nie był neutralny, lecz wrogi Niemcom, a popierał Francję“. Spowiadał się ze swego wzburzenia na wiadomość o beatyfikacji Dziewicy z Orleans, — o mowie amerykańskiej kard. Faulhabera, — o przyjmowaniu Focha w Stanach Zjedn. przez Jezuitów, — o „wzięciu żydów w obronę przez Kościół rzymski“. Bardzo ostro zaatakował katolickie centrum, jego polityce przypisał utratę Górnego Śląska, a całemu „ultramontanizmowi“ utworzenie bezsilnych Niemiec i rozkawałkowanie Rzeszy! A wreszcie o obecnych kołach kierowniczych katolickich powiedział: „**Kołom ultrakatolickim nie może poważnie chodzić o odbudowę Rzeszy w formie bismarkowskiej,** jeśli się w ich prasie czyta, że ubolewania godny upadek Hohenzollernów **jest tylko pokutą za poprzednie bezprawia**“.

Z poza tych zarzutów wyziera tasama wciąż, którąśmy czasu wojny poznali, niemiecka dusza, — najbezwzględniejszego i najgłupszego z nacjonalizmów! Nic w niej wojna nie zmieniła! Ludendorff powiada o sobie, że jest „wrogiem konstytucji weimarskiej“ z jednego przedewszystkiem powodu: zastrzeżenia autonomji dla poszczególnych części Rzeszy. Katolicyzm chce mieć dalej pokornym służką imperjalistycznych planów Rzeszy, stąd westchnienie do bismarkowskiej Rzeszy. Zarzuca mu, a szczególnie Papiestwu — „rozbiór Niemiec“! Zapomina, że jeszcze w letnich miesiącach Izba francuska rozbrzmiewała inwektywami na Benedykta XV, Piusa XI., jako wrogów Francji! Złość i nienawiść protestanta uniosła Ludendorffa za daleko! Nie przewidywał, że jego oskarżenie zmieni się w hymn pochwalny Papiestwa i katolicyzmu. Ale trudno! Od feldwebla — jak pisze „Germania“ — nie można wymagać filozoficznego i sprawiedliwego na świat spojrzenia!

Oto są najważniejsi ludzie z procesu monachijskiego! A inni? Usilnie próbują zatrzeć ślady za sobą! Weber zapewnia, że pierwszą rolę grał Ludendorff, nie on! Kriebel zdradza szczegóły z posiedzenia u Kahra; sąd jednak nie może ich autentyczności stwierdzić, bo protokół — zaginął! Nawet Hitler spuszcza z tonu wiecowego! Tylko Ludendorff bezczelnie i twardo mówi o swoich zamiarach, o pogardzie dla dzisiejszych Niemiec, dla jej konstytucji! **Dowodem zmiany duchowej Niemiec, zwłaszcza Bawarji, będzie, jeśli jej opinja wytrzyma ten atak bezsilnego, osaczonego bandyty w mundurze generalskim — jeśli się mu nie da sprowokować!**

W. Z.

Przeciw zarzutom Ludendorffa.

Berlin, AW. W związku ze znanymi wywodami Ludendorffa w procesie Hitlera, na zgromadzeniu związku ludowego katolików niemieckich w Berlinie, **zabrał głos kanclerz Reszy Dr Marks.** Słowa Ludendorffa łagodzić dobro państwa z jego formą nazwał **niesumiennymi.** W dalszym ciągu kanclerz oświadczył, iż Niemcy od uchwalenia nowej konstytucji w 1919 roku mają bezsprzecznie podstawy prawno tego ustroju. **To też ludzie, którzy przeciwko temu państwu występują w drodze gwałtu nazwał wręcz zdrajcami. Ruch narodowo-socjalistyczny nazwał kanclerz szaleństwem, gdyż bezwzględne przeprowdzenie tej idei byłoby walką wszystkich przeciwko wszystkim i doprowadziłoby do rozbicia niemieckiego narodu.** Pod koniec kanclerz **odrzucił z najwyższem oburzeniem jako oszczerstwo to, co Ludendorff powiedział o niemieckich katolikach.**

PROTEST WATYKANU I EPISKOPATU.

Wiedeń, (PAT.). „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: Rząd niemiecki polecił posłowi swemu w Monachium, aby dostarczył stenogramu zeznań Ludendorffa i dopiero na podstawie dokładnego tekstu zadecyduje, co w tej sprawie należy przedsięwziąć. W kołach niemieckich katolików przygotowuje się akcja protestacyjna przeciwko atakom Ludendorffa na Watykan i na katolików. Z otoczenia kardynała arcybiskupa Schultego w Kolonji oświadczono, że **Watykan w „motu proprio“ zajmie stanowisko w sprawie ataków Ludendorffa. Także episkopat niemiecki po zakończeniu procesu wyda list pasterski do katolików niemieckich, z protestem przeciw atakom Ludendorffa.**

NOWI WINOWAJCY.

Monachium. (PAT.). Podczas onegdajszej rozprawy w procesie Hitlera oświadczył radca rządu, Kohl, że **za krwawe zajścia w czasie puczu ponoszą winę wyłącznie Kahr, Lossow i Zeigner.** Obrona postawiła wniosek, ażeby przesłuchać wszystkich ministrów gabinetu Knillinga co do okoliczności, czy **Kahr zawiadomił ministerstwa w drodze urzędowej, że projektowane jest wprowadzenie drogą normalną albo drogą przewrotu dyktatury w rzeszy niemieckiej.** Prokurator oświadczył, że w wypadkach tych nie ponoszą żadnej winy Kahr, Lossow i Zeigner, i że nie dostarczono żadnych dowodów wszczęcia przeciw nim postępowania karnego.

H. Young o Polsce.

Warszawa. (Telef. wł.). „Temps" donosi, że Hilton Young, b. podsekretarz w ministerstwie skarbu, przemawiał w jednym z klubów w Londynie o Polsce i wykazywał, że stosunki z takimi krajami jak Polska i odbudowa normalnych handlowych stosunków z tego rodzaju krajami, są kwestją nader żywotną dla Anglji. Niema nic fatalniejszego dla prowadzenia handlu od niezdrowych finansów. Polska nie posiadająca naturalnych granic, ma przed sobą trudne zadanie: albo wskutek militarnej słabości nie będzie mogła się obronić przed napaścią Rosji lub Niemiec, albo zabrnie w bankructwo finansowe. Wielka Brytanja dała światu lekcję podczas wojny, że lepiej jest w czasie pokoju zachować środki finansowe narodu kosztem słabości militarnej, aby w czasie wojny mogły być one zmobilizowane dla ratunku kraju. Young powiada, że to właściwa droga dla Polski; w końcu swej mowy wspomniał o wielkich nadziejach, jakie budzi przyszłość Polski z postępującą sanacją skarbu polskiego.

Mowa Younga robi wrażenie jak gdyby mniemał, że Polska jest wyspą na Oceanie Atlantyckim.

Banicja kalifa i jego rodziny.

Konstantynopol. PAT. Zgromadzenie narodowe odrzuciło propozycję zgłoszoną przez prezydenta, wyłączającą od banicji członków rodziny sułtana, poczem uchwalono zniesienie kalifatu, wydalenie z kraju kalifa i 67 książąt i księżniczek, należących do rodziny sułtańskiej, następnie uchwalono na miejsce komisarjatu do spraw religijnych ustanowić urzędnika podległego bezpośrednio prezydjum Rady ministrów. W końcu zniesiono przysługującą dotąd szefowi sztabu generalnego rangę ministra.

Konstantynopol. PAT. Na podstawie decyzji zgromadzenia narodowego kalif opuszczając ojczyznę otrzyma jednorazowo 100 tysięcy funtów tureckich. Książęta zaś ogólną sumę 200 tysięcy funtów, przyczem zabronione im będzie podniesienie wkładów bankowych. Likwidacja ich własności nieruchomej może być dokonaną w ciągu 12-tu miesięcy.

Program Kemala.

Londyn. (PAT) „Times" donosi z Konstantynopola: Kemal basza otworzył sesję Zgromadzenia narodowego mową programową, zawierającą następujące tezy: 1) Naród życzy sobie stanowczo republiki i będzie jej bronił. 2) Natychmiast musi nastąpić uproszczenie wychowania i nauki publicznej. 3) Sądownictwo musi być uwolnione od wszelkich niepomyślnych dla niego wpływów. 4) Armja i religja państwowa muszą być wolne od polityki.

Po bankiecie w Malinowej sali.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach sądowych wielkie oburzenie wywołał fakt, że na bankiecie ku czci p. Lednickiego, na którym p. Thugutt w znanej już mowie napadł na sądownictwo polskie, zarzucając mu stronniczość i uleganie wpływom złej opinji publicznej, obecnym był także p. Sawicki, prezydent Najwyż. Trybunału Administracyjnego. Zdaje się, że sprawa udziału prez. Sawickiego w tej demonstracji przeciw sądownictwu będzie poruszona w Sejmie.

Fermenty na lewicy.

Warszawa. (Telef. wł.). Bankiet ku czci p. Lednickiego ujawnił tajemną dotąd akcję, zmierzającą do połączenia wszystkich b. aktywistów i lewicowców (P. P. S., Wyzwolenia, N. P. R. i Brylowców) na wspólnej platformie wyborczej. Koalicja ta ma obejmować także niektóre słowiańskie grupy mniejszościowe i żydów ortodoksyjnych oraz dawnych żydów t. zw. „starościńskich". Wybory do sejmu przewiduje się na wiosnę roku 1925.

Obok tej akcji skupiającej, której patronują b. aktywiści, stwierdzić należy silny ferment w „Wyzwoleniu". Podobno p. Sanojca z kilku chłopami ma ochotę wystąpić z „Wyzwolenia" i utworzyć z Okoniowcami stronnictwo radykalne chłopskie. Sprawa sojuszu „Wyzwolenia" z Brylowcami wywołuje także duże niezadowolenie w „Wyzwoleniu".

Z Rady Ministrów.

Ratyfikacja umowy pocztowej z Rumunją. — Uposażenie urzędników. — Statut Min. spr. wewn.

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu powzięła następujące uchwały: projekt ustawy o ratyfikacji konwencji pocztowej z Rumunją, rozporządzenie o stosowaniu ustawy z 9 października 1923 o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych, wojska i profesorów pewnych wyższych zakładów, oraz o uzupełnieniu tej ustawy w stosunku do wynagrodzenia zastępców profesorów szkół akademickich, wreszcie statut Ministerstwa spraw wewnętrznych.

O KREDYT DLA KOOPERATYW URZĘDN.

Warszawa. PAT. Pisma donoszą: Prezes ministrów p. Grabski przyjął wczoraj delegację urzędników państwowych z pp. Mrozowskim, Rybkiewiczem i Jazorskim na czele. Delegacja przedstawiła panu premierowi memorjał uzasadniający konieczność udzielenia kooperatywom urzędniczym gwarancji państwowej dla kredytów. Premjer przyrzekł rozpatrzyć dezyderaty urzędników.

Sytuacja strajkowa w Łodzi.

W przemyśle łódzkim sytuacja strajkowa nie wyjaśniła się dotąd. Mimo ostrych rezolucyj związków robotniczych, przemysłowcy w dalszym ciągu ignorują postulaty robotnicze, nawet tak proste i zrozumiałe, jak żądanie stosowania wskaźnika drożyźnianego do pracy akordowej; taksamo wrogo odnoszą się przemysłowcy do ministerjalnej interpretacji umowy.

Strajk trwa w kilku fabrykach z powodu nie załatwienia dawnego sporu o nie wypłacenie należnych 34 procent dodatków drożyźnianych.

Ze względu na trudną sytuację państwową i gospodarczą, umiarkowane związki robotnicze (chrześcijańskie i enpeerowskie) prowadzą starania o pokojowe rozwiązanie trudności. Tylko socjalistyczne wichrzą i prą do strajku ogólnego.

Szkoły podchorążych rezerwy.

Warszawa. PAT. Z dniem 15 bm. zorganizowany zostanie na terenie Rzeczypospolitej cały szereg szkół podchorążych rezerwy, mających przygotować jednorocznych rocznika 1902 do stopnia oficerów rezerwy. Kurs nauki obliczony jest na sześć miesięcy. Powstanie 10 szkół podchorążych rezerwy piechoty przy każdem DOK., gdzie szkolić się będą także wojska aeronautyczne i sanitarne; trzy szkoły kawalerji i wojsk weterynaryjnych w siedzibach brygad kawalerji oraz cztery szkoły artylerji przy pułkach artylerji polowej. W późniejszym terminie powołana zostanie do życia szkoła dla saperów, wojsk łączności i wojsk kolejowych.

Tranzyt zboża sowieckiego przez Polskę.

Warszawa. (AW) „Echo warszawskie" podaje, iż zarząd polskich kolei państwowych zawarł umowę z rządem sowieckim w sprawie transportu zboża rosyjskiego do zachodniej Europy. — Koleje polskie w krótkim czasie mają przyjąć i przewieźć 3.000 wagonów zboża głównie do Niemiec. — Wynagrodzenie wynosi około 3 tryljony marek.

Protesty o Westerplatte.

Gdańsk. (AW.). Wczoraj odbyło się zebranie, protestujące przeciwko projektowi rzeczoznawców Ligi Narodów, który przyznawał Polsce półwysep Westerplatte na urządzenie tam składu amunicji. Na zebraniu przemawiał między innymi w imieniu Niemców katolików gdańskich ks. Freude, w imieniu ewangelików pastor Grossman. Uchwalono rezolucję, nawołującą Ligę Narodów do bezwarunkowego odrzucenia projektu rzeczoznawców jako szkodliwego dla Gdańska.

W ucieczce przed pogromami.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Rumunji donoszą, że dyrektorowie departamentów nadgranicznych na granicy rosyjsko-rumuńskiej zwracają się do rządu bukareszteńskiego z zawiadomieniami, że na granicy rosyjsko-rumuńskiej stoją tłumy żydów z sowdepji i domagają się puszczenia ich do państwa rumuńskiego. Żydzi przybyli tłumnie, uciekając przed pogromami, które tam się szerzą. Jeden z punktów granicznych jest formalnie obleżony przez tłumy żydowskie, tak, że straże graniczne musiały zrobić użytek z broni palnej.

ODROCZENIE KONFERENCJI KOWIEŃSKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Wobec wyjazdu premiera litewskiego, Galwanauskasa, do Genewy w sprawach Kłajpedy, konferencja kowieńska została odroczona i odbędzie się nie wcześniej, jak z końcem miesiąca.

W kraju afer i skandali.

Nowa afera korrupcyjna w ministerstwie czeskiem.

Warszawa. (Telef. wł.). W związku z aferą korrupcyjną w czeskiem ministerstwie obrony narodowej aresztowano 3 wyższych oficerów sztabu generalnego: Kubelę, Dostala i Kuczwarsza. Malwersacje były popełniane od roku. „Czeskie Słowo" donosi, że w aferę tę wmieszanych jest kilku wyższych urzędników, jeden z banków czeskich i jedna z pań wyższego towarzystwa, przebywająca poza granicami Czech. „Prager Presse" donosi, że zdefraudowana suma wynosi 800.000 kor. czeskich. Afera polegała na dostarczaniu złej benzyny do aparatów lotniczych i automobilów, co spowodowało kilka znaczniejszych katastrof lotniczych w Czechach.

Misja Theunisa.

Bruksela. (PAT) Król zwrócił się do Theunisa z propozycją utworzenia gabinetu przejściowego do czasu, w którym odbędą się nowe wybory.

Echa wymiany pism dwu premjerów.

Warszawa. (Telef. wł.) Ogłoszone listy pomiędzy Mac Donaldem a Poincarem wywarły w kołach francuskich politycznych korzystne wrażenie. Trudności pozostają teesame, ale różnica pomiędzy cierpkiemi notami z okresu Curzona, które rezultatu dać nie mogły, a tonem Mac Donalda uważają w Paryżu za dobrą zapowiedź. W Anglji jest większy pesymizm, aniżeli we Francji. Dzienniki: „Temps", „Daily Chron.", „Westm. Gazette" zarzucają Mac Donaldowi gotowość do wszelkich ustępstw, podczas gdy Poincare jest ciągle nieprzejednany. Dziennik „Temps" zarzuca Poincaremu, że ujął problem bezpieczeństwa w swej odpowiedzi zbyt ciasno. Francja nie może się zadowolić gwarantowaniem tylko jej granic. Trzeba jeszcze zapytać, czy Anglja pozwoliłaby na zmiany innych granic drogą gwałtów, albowiem bezpieczeństwo Francji jest ściśle związane z bezpieczeństwem innych państw europejskich.

Odszkodowanie niemieckie dla Jugosławji.

Berlin. (PAT) „Berliner Tageblatt" donosi, iż między delegacją niemiecką a jugosłowiańską w Belgradzie doszło do porozumienia w sprawie odszkodowań, należnych Jugosławji od Niemiec. Wedle tego porozumienia nastąpi redukcja bezpośrednia świadczeń w naturze, w zamian za to Niemcy zobowiążą się do pewnych dostaw, które powinny były być już wykonane w przeszłości. O ile ten układ będzie zatwierdzony przez rząd jugosłowiański, wówczas delegacja niemiecka wróci do Berlina, aby zyskać aprobatę rządu Rzeszy.

Rychłe wybory w Anglii koniecznością.

Londyn. (AW.). Poseł partji robotniczej Maclean, w mowie swej, wygłoszonej w Londynie, oświadczył się za koniecznością nowych wyborów przed jesienią b. r. Równocześnie wyraził powątpiewanie, czy obecny rząd robotniczy utrzyma się do tego czasu. Również niedawno lord Derby wyjaśnił w mowie swojej, iż jego zdaniem wybory powinny się odbyć już w maju.

Z dnia politycznego.

Ziemiański obrońca żydów.

W ostatniej „Gazecie lwowskiej" p. Juljusz H., właściciel dóbr z Sośnicy, zamieścił artykuł p. t. „Czy należy żydów rugować z dzierżaw?" Na to proste pytanie odpowiada p. H. przecząco! A swoją nieoczekiwaną odpowiedź motywuje w następujący sposób:

„Gros (!) wielkiej własności rolnej znajduje się w ręku poszczególnych jednostek, które nie mogąc podołać administrowaniu i zawiadywaniu kilkoma lub kilkunastoma folwarkami, wydzierżawiły je dzierżawcom, wśród których przeważali żydzi. I teraz, czy to pod pozorem wygaśnięcia traktatu dzierżawnego, czy też innym, odbiera się setkom żydów-dzierżawców ich dotychczasowy warsztat pracy".

Następstwem tego „wyrzucenia żydów na bruk" będzie to, że właściciele obejmą sami zarząd nad gospodarstwem. Zdaniem jednak pana H., „przy braku zdolnych i uczciwych rządców i zdemoralizowanej wojną służbie folwarcznej..., osobiste kierowanie większą ilością folwarków jest fizyczną i techniczną niemożliwością".

Że zaś usunięci z folwarków żydzi musieliby wywędrować do miast i tu powiększyć procent ludności żydowskiej, p. H. wzywa do zaprzestania agitacji przeciw usuwaniu żydowskich dzierżawców!

Niesłychane! Dla pana H. nie istnieje żaden inny wzgląd prócz egoistycznego, klasowego interesu: jak najwięcej zysku wyciągnąć z ziemi przy jak najmniejszym wysiłku i pracy. Nie może sobie „właściciel dóbr" dać rady z zarządem kilkunastu folwarków, to — zdaniem pana H. — niech wprowadzi w gospodarstwo żydów! Niech się żyd tuczy i pasie na polskiej, chrześcijańskiej ziemi, byle się zyskami z p. właścicielem dóbr podzielił i byle p. właściciel miał „święty spokój", byle nie potrzebował łamać sobie głowy nad zarządem i uprawą ziemskiej własności! Jeśli ten głos jest wyrazem przekonań jakiejś przynajmniej części naszych ziemian, to naszemu narodowemu stanowi posiadania w ziemi zagraża poważne niebezpieczeństwo. A dla uchronienia się przed nim jeden tylko może być skuteczny środek; rozumna reforma rolna!

Ponieważ zaś p. H. w swoim artykule powołuje się na „miarodajne, zainteresowane koła", należy się spodziewać, że nasze organizacje ziemiańskie nie zostawią bez odpowiedzi odezwania się pana H., które w swej całości wzięte jest zaprzeczeniem zdrowych i narodowych przekonań naszego ziemiaństwa, jest — dla niego policzkiem!

Włoska ordynacja wyborcza.

Ordynacja wyborcza Mussoliniego z ub. roku opiera się o dwie główne zasady: 1) masowe głosowanie całego kraju na listy obejmujące wszystkich kandydatów wyznaczonych przez partje do wybrania i 2) system większościowy.

I) Całe królestwo włoskie stanowi jeden okręg, t. zn. że wyborcy z Messyny będą głosowali na tychsamych kandydatów, co i wyborcy np. Triestu. Okręgi wyborcze istnieją o tyle, że kandydaci będą przez okręgi wybierani. Jest ich 15. I tak: Pjemont wybiera 47 posłów, Ligurja 18, Lombardja 70, Wenecja 53, Wenecja Jul. 23, Emilja 41, Toskana 38, Marchje 16, Umbrja i Lacjum 30, Abruzzy 21, Kampanja 49, Apulja 32, Kalabrja 28, Sardynja 12, Sycylja 57. Każdy okręg ustala listy osobne; zestawienie kandydatów wybranych w każdym okręgu przez poszczególne partje utworzy listę zbiorową, za którą wyborcy albo będą głosować, albo którą odrzucą en bloc. Każda lista ogólna nie może mieć więcej, niż 356 kandydatów. Każda lista ma swój znak wyróżniający, np. pęk rózeg — faszyści, młot i sierp — socjaliści, krzyż i wyraz „Libertas" — popolari. Wyborca oddaje całą listę, albo też kartę bez nazwisk kandydatów, lecz z uwidocznioną dewizą partji. Ponadto na karcie głosowania będzie mógł oznaczyć trzech kandydatów z listy swojego okręgu, których przedewszystkiem chciałby widzieć wybranymi. Te głosy szczególnego zaufania utworzą pewne różnice w liczbach głosów otrzymanych przez poszczególnych kandydatów i posłużą za podstawę do wyboru kandydatów z list mniejszościowych. Z list mniejszościowych, ponieważ lista większości będzie wybrana w całości.

II) A mianowicie, w następujący sposób:

Lista, która 1-o uzyska większość głosów w stosunku do innych, i 2-o — równocześnie otrzyma przynajmniej 25 proc. sumy ważnych głosów całego kraju, uzyska dwie trzecie mandatów poselskich, t. j. 356 (na 535); pozostała jedna trzecia, t. j. 179 mandatów, będzie rozdzielona między listy mniejszościowe proporcjonalnie do liczby uzyskanych głosów. Kandydaci zatem z listy większościowej wchodzą wszyscy do Izby bez wyboru. Inaczej natomiast ma się rzecz z kandydatami list mniejszościowych.

Po skończeniu wyborów przeprowadza się naprzód kontrolę głosowania w okręgach, następnie w komisji państwowej. Ogłasza się listę większościową. Potem przystępuje się do wyboru reszty posłów, lecz już nie na podstawie listy ogólnej, tylko poszczególnych list okręgowych.

Weźmy np. pod uwagę okręg Lacjum. Wybiera on 30 posłów. Większość stanowi 20. Do podziału między listy mniejszości zostaje 10 mandatów.

Przypuśćmy, że te listy mniejszościowe otrzymały razem 312.670 głosów. Tę liczbę dzieli się przez 10, a otrzymany iloraz, 31.267, stanowi dla poszczególnej listy podstawę do otrzymania przynajmniej jednego mandatu. Dajmy na to, że popolari otrzymali 108.433 głosów; socjaliści — 94.219; liberali — 71.804; komuniści — 38.214. Podzielmy przez 10, a otrzymają: popolari 3 posłów (głosów zostaje 14.632); socjaliści 3 (zostaje 508); liberali 2 (9.270); komuniści 1 (6.947). Wybrano jednak dopiero 9 posłów. Dziesiątego otrzymuje lista, która po ostatniem dzieleniu ma największą liczbę „głosów pozostałych". Jest to w tym wypadku lista popolarów; ona też uzyska dziesiątego posła, t. zn. swojego czwartego. Razem Lacjum miałoby: 20 faszystów, 4 popolarów, 3 socjalistów, 2 liberałów i 1 komunistę.

Tak w najogólniejszym zarysie przedstawia się mechanizm wyborczy nowej ordynacji Mussoliniego. Widać z tego, że powstała z jednym celem: wytworzenia stałej i silnej większości rządowej!

Listy wołyńskie.

(Osadnictwo kresowe).

Do rozszerzenia i utrwalenia naszego stanu posiadania na kresach wschodnich należy dążyć przedewszystkiem drogą planowo pomyślanego i konsekwentnie, a wytrwale przeprowadzonego osadnictwa. Wprawdzie północna połać Wołynia (Kowelskie i Sarneńskie) tudzież Polesie posiadające grunta podmokłe, piaszczyste, nie przyciągają osadników, atoli słabe zaludnienie, znaczne obszary ziemi i stosunkowo niższa jej cena, tudzież obfitość budulca przedstawiają korzystne dla osadnictwa warunki. Południowa część Wołynia, powiaty Rówieński, Dubieniecki, Krzemieniecki, Ostrogski, Włodzimierski, Łucki — to ziemia miodem i mlekiem płynąca, egipska, nad którą nie masz urodzajniejszej w całej Rzeczypospolitej. Głęboki czarnoziem przy przepuszczalnym podglebiu wydaje plony nadzwyczajne, a nadaje się nie tylko do uprawy wszelkiego rodzaju zbóż, ale także i roślin przemysłowych, jak chmielu i buraków cukrowych. Nasz chmiel wołyński wędruje do Czech, aby stamtąd, już pod zmienioną firmą, robić na obcych rynkach reklamę czeskiej wytwórczości. Na buraki cukrowe czeka 5 fabryk cukru na Wołyniu. Tu więc powinno osadnictwo polskie w szybkiem postępować tempie, zasadą zaś, od której nam pod żadnym warunkiem odstąpić nie wolno: ani piędź ziemi polskiej nie powinna przejść w inne ręce, jak tylko w polskie.

Osadnictwo na Wołyniu już się rozpoczęło w roku 1921, kiedy to t. zw. kolumny rolnicze wojskowe zajęły dla osadników wojskowych majątki niezagospodarowane i przez właścicieli w czasie wojny sprzedane. Była to jednak z początku robota bezplanowa, chaotyczna, dawano bowiem ziemię ludziom, którzy o jej uprawie żadnego nie mieli pojęcia. Decydowały zasługi wojenne, a te, choć z pewnością zasługują na nagrodę, jednak nie kwalifikują wcale do zajęć rolniczych. Zawodowy krawiec, szewc, lub fryzjer, bez poprzedniego przygotowania się i zapoznania z przedmiotem, nawet na tak urodzajnej ziemi jak wołyńska z pomyślnym rezultatem pracować nie potrafi. To nieprzygotowanie do pracy rolniczej stało się powodem, że znaczną część osadników zastępują w gospodarowaniu ich pełnomocnicy, a za zupełne niezagospodarowanie usunięto w roku bieżącym kilkunastu osadników wojskowych. Obecnie sprawa osadnictwa spoczywa w ręku t. zw. komisji odwoławczej, na której czele stoi jako przewodniczący wojewoda wołyński. Sprawa ta na dobrej jest drodze, ale postępuje zbyt powolnie. Dotychczas przyjęto dla osadnictwa około 120.000 ha. ziemi, z czego ma osadnictwo wojskowe 50.000 ha. Działy wynoszą od 7 do 42 ha. Średnia działka normalna wynosi 10 do 15 ha.

Jeżeli osadnictwo polskie na kresach wschodnich ma pełnić swą cywilizacyjną misję, to należy osadników otoczyć nader troskliwą opieką i przyjść im, zwłaszcza w początkach, z należytą pomocą. Dla nieznających pracy na roli należy urządzić praktyczne kursy rolnicze, sadownicze, pszczelnicze, aby ich z warunkami i sposobami gospodarowania na roli należycie obznajomić, a nadto nie mającym własnych zasobów pieniężnych należy przyjść z pomocą drogą łatwego, taniego i szybkiego kredytu, lub też zaopatrzyć w potrzebny budulec, narzędzia rolnicze, inwentarz i t. p. Gospodarstwo osadnika polskiego winno być pod każdym względem wzorowe i dawać jaknajkorzystniejsze, a okolicznym włościanom imponujące wyniki. Tylko wtenczas, gdy włościanin miejscowy zobaczy, że osadnik polski na swej ziemi gospodaruje dobrze i osiąga wyniki lepsze niż on na swoim sąsiednim zagonie, gdy zobaczy jego porządną pracę, ułatwiające narzędzia rolnicze, poprawną hodowlę bydła, trzody, drobiu, starannie założony sad, dobrze i z korzyścią prowadzoną pasiekę, tylko wtenczas ukorzy się przed kulturą polską, uzna jej wyższość i naśladować będzie. Wtedy osadnictwo polskie stanie się błogosławieństwem miejscowej ludności i zasłuży sobie rzetelnie na jej uznanie i wdzięczność.

Władze administracyjne, rządowe i samorządowe, tudzież instytucje prywatne, jak Macierz szkolna T. S. L., Towarzystwa rolnicze i t. p. powinny też spieszyć osadnikom z pomocą przez zakładanie czytelni, kółek rolniczych, urządzanie kursów i wykładów popularnych, zakładanie spółdzielni, kas pożyczkowych, sklepów, a z czasem i osobnych szkół, budowę kościółków, lub kaplic katolickich, tworzenie parafij, lub ekspozytur parafjalnych katolickich.

Taką należy budować na kresach Polskę!

Łuck w lutym.

Juljan Nowakowski.

Niedola polskiego robotnika we Francji.

Od dłuższego czasu prasa polska zwraca uwagę na smutne warunki, w jakich nasza robotnicza emigracja we Francji pracuje. Pisma ludowe w każdym prawie numerze donoszą o licznych krzywdach i wyzysku naszego robotnika, który z powodu nieznajomości francuskiego języka jest wydany na łup chciwości kapitalistów francuskich.

Jedną z najważniejszych form tego ucisku jest zakaz tworzenia polskich organizacyj zawodowych we Francji. W tej sprawie podjęły koła narodowe polskie akcję. Rzecz znamienna, że przedstawiciele naszej lewicy nie tylko jej nie poparli, ale nawet przeciw niej wystąpili. Oto — donosi „Wiarus Polski" — na posiedzeniu Państw. Rady emigracyjnej w Warszawie posł. Praussowa z P. P. S., żyd Schipper i Rudziński z „Wyzwolenia" oświadczyli się za rezolucją, zalecającą naszym robotnikom należenie do francuskich związków zawodowych. To stanowisko naszych „polskich" stronnictw: Wyzwolenia i P. P. S. należy napiętnować! Dla poparcia socjal-komunistycznych organizacyj francuskich uniemożliwiają naszym robotnikom łączenie się w polskie organizacje!

Drugą bolączką jest uniemożliwianie naszym robotnikom spełniania religijnych obowiązków przez francuskich przedsiębiorców, mimo przyjętych w kontrakcie zobowiązań. Wychodzący w Paryżu tygodnik „Polak we Francji" przypomi w kat-

dym numerze cały szereg smutnych listów robotniczych ze skargami z tego powodu. Z wielu z pomiędzy nich przytaczamy jeden, z Lille, podpisany przez p. Józ. Śpiewaka, świadczący o głębokiem przywiązaniu naszego robotnika do wiary, jak i o fanatycznej nienawiści do katolicyzmu u pewnych właścicieli ziemskich we Francji.

„W dzień Bożego Narodzenia — pisze korespondent — wstałem o czwartej godzinie, aby na czas obrządzić bydło. Po śniadaniu przygotowałem siano dla bydła na wieczór. Zacząłem się potem ubierać do kościoła na Mszę św., a tu przychodzi syn gospodarza i mówi, że mam wozić gnój na pole. Ja mu mówię, że dzisiaj dzień nie do roboty, ale do modlenia i zwracam mu uwagę na kontrakt, w którym napisane, że mam świętować. On mi na to odpowiada obelżywie. Poszedł, przyprowadził woły i groził, że mi wszystkie rzeczy wyrzuci oknem, jak go nie usłucham. Ja jednak wyszedłem ze stajni chcąc pójść do kościoła. Wtenczas złapał miotłę, zamoczył ją w gnoju i uderzył mię w głowę... W kościele prosiłem Boga o siłę, abym mógł przezwyciężyć jeszcze 5 miesięcy, które mam do ukończenia kontraktu".

Tak w nieuczonych wyrazach opisuje nasz katolicki robotnik bezmiar swojej krzywdy!

Wobec tego pytanie pod adresem naszych władz: **co dotąd zrobiono, by polskiemu robotnikowi we Francji zapewnić te prawa, które mu, jako człowiekowi, przysługują w państwie nowoczesnem?**

Sprawy uniwersyteckie.

Potrzeby Uniw. Jag. na konferencji warszawskiej.

Dnia 27 ub. m. odbyła się w Warszawie konferencja w sprawie potrzeb Uniwersytetu Jagiellońskiego, na której przedstawiciele Sejmu i Senatu uchwalili poprzez szereg postulatów Wszechnicy krakowskiej, gdy będą wniesione do Sejmu z propozycją podwyżki kredytowej. Odnośne postulaty zmierzają do stworzenia **2 nowych etatów urzędniczych (VI i VII kl. płac) w Bibljotece Jag., 2 etatów dla katedr skarbowości i gleboznawstwa od 1 października 1924 r. i 3 etatów** woźnych w Bibljotece. Co do kredytów budowlanych, rektorat Uniw. Jag. uzyskałby: **50.000 zlp. na remont palmiarni, podwyższenie subwencji rządowej na przebudowę b. szkoły przemysłowej z 15 na 35.000 złp. oraz 20.000 złp. na zakup książek** dla Bibljoteki Jag. Preliminarz budżetu ministerstwa oświaty z tytułu powyższych wydatków wzrósłby o 100.000 złp.

Na konferencji ustalono dalej, że do budżetu na rok 1925 wstawione być winny kredyty na **nowe katedry: historji literatur słowiańskich i etnografji.** W roku 1924 koszta katedry pierwszej pokryte będą z interkalarjów z nieobsadzonej katedry farmakologji. Prof. Dr Bystroń za płatnym urlopem z Poznania wykładać będzie w roku 1924 w Krakowie. Sprawy wykładów zleconych oraz przemiany katedr nadzwyczajnych na zwyczajne (historji powszechnej, historji kultury etc.) załatwi Rząd w swoim zakresie działania. Inne sprawy, w memorjale poruszone, staną się przedmiotem rokowań Rządu z delegacją.

Cenny nabytek Bibljoteki Jagiellońskiej.

Na ostatniej licytacji dzieł Towarzystwa Miłośników książki w Krakowie zakupiono dla Bibljoteki Jagiellońskiej za 140 mil. marek 7-tomowe dzieło Huillarda Bréholles p. t. „Historia diplomatica Friderici Secundi, Paryż 1850", nie znajdujące się dotąd w zbiorach Bibljoteki. Wspomniane dzieło zakupili uczestnicy licytacji na apel zarządu Twa Mił. Książki.

Frekwencja na Wszechnicy krakowskiej.

W bieżącym roku szkolnym zapisało się na Uniwersytet Jagielloński **5.379 studentów i studentek, z czego 179 wolnych słuchaczy.** Na wydziale teologicznym studjuje 120 alumnów, na prawniczym 1371 studentów, na lekarskim 712, na filozoficznym 2826 (z czego 115 na oddziale farmaceutycznym), na rolniczym 165 studentów. Wolnych słuchaczy najwięcej jest na wydziale filozoficznym (136), dalej prawniczym (33), potem farmaceutycznym (5), teologicznym (3), wreszcie rolniczym (2). Statystyki wyznaniowej i narodowościowej kancelarja uniwersytecka jeszcze nie sporządziła.

Ruch komunistyczny wśród żydów.

NA ŚLADACH AGITACYJNYCH PISM ŻARGONOWYCH.

Kilka ostatnich procesów komunistycznych w sądzie karnym w Krakowie uchyliło rąbka tajemnic konspiracji antipańswowej wśród żydów. Organa śledcze policji krakowskiej, które roztoczyły baczną kontrolę nad ruchem „społecznym" mieszkańców Kazimierza i Stradomia, **wpadły niedawno na ślad kilku tajnych komunistycznych pisemek żydowskich o treści skrajnie rewolucyjnej, które rozchodziły się w dużych ilościach po miasteczkach Małopolski i Kongresówki.** Pisemka te, redagowane w żargonie, wychodziły w formie ulotnych wydawnictw i poza propagandą haseł komunistycznych zawierały **wytyczne dla dalszej działalności agitacyjnej.** Policja skonfiskowała nakłady pism komunistycznych i **wdrożyła dochodzenia** przeciw ich redaktorom. Jak się dowiadujemy, w najbliższej kadencji sędziów przysięgłych, t. j. w kwietniu, odpowiadać będzie za zbrodnię zdrady głównej z par. 58 u. k. szajka żydowskich przywódców ruchu komunistycznego w Krakowie z osławionym **Drückerem** na czele.

Krwawe wypadki listopadowe

w przededniu rozprawy sądowej.

Jeden z posłów krakowskich, informujący się w ministerstwie sprawiedliwości o toku dochodzeń sądowych w związku z krwawemi wypadkami 6-go listopada, dzieli się z kilku dziennikami krakowskiemi następującemi wiadomościami: **W więzieniach sądu krakowskiego znajduje się około 25 osób,** które najprawdopodobniej nie zostaną wypuszczone przed rozpoczęciem rozprawy. Dla braku konkretnych dowodów winy wypuszczono z więzień kilkadziesiąt osób, które odpowiadać będą z wolnej stopy. **Prokuratorja krakowska kończy wygotowywanie aktu oskarżenia, tak, że w dniach** najbliższych zostanie on przedstawiony ministerstwu. Akt oskarżenia obejmie około **80 stron arkuszowych pisma maszynowego. Oskarżenie przeciwko głównym sprawcom idzie w kierunku zbrodni buntu i rozruchów z par. 68, 73 i 75 u. k. Śledztwo przeciwko posłowi Bobrowskiemu** — wbrew doniesieniom — **nie zostało zaniechane, ale przeciwnie, toczy się z całą ścisłością i jest bliskie ukończenia.** Rozprawa sądowa nie odbędzie się w kadencji kwietniowej, natomiast prowadzona będzie **przed specjalnie wylosowaną ławą przysięgłych w miesiącu maju.** Władze sądowe zastanowią się **nad miejscem odpowiedniem do rozprawy,** gdyż **sala przysięgłych w sądzie okr. karnym** przy ul. Senackiej okaże się niewątpliwie za szczupłą. Nie jest wykluczone, że władze zarekwirują jedną **z wielkich sal, należącą do towarzystw prywatnych. Sąd powoła do rozprawy kilkuset świadków.** Do władz sądowych wpłynęły pisma o zarezerwowanie miejsc na sali rozpraw dla sprawozdawców licznych pism z całej Polski.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

O honor dziennikarski.

Z Warszawy doniesiono nam wczoraj telegraficznie, iż Klub sprawozdawców parlamentarnych zawiesił w prawach członka p. Stan. Menczla, salwując w ten sposób honor dziennikarski. Powodem tego surowego wyroku był artykuł, jaki się pojawił w „Gazecie Porannej", omawiający zabiegi właścicieli kin o rozszerzenie ustawy o lokatorach także na kina. W artykule tym przytoczony był wyjątek rozmowy jednego z posłów ze Zw. L. N. z jakimś (niewymienionym) przedstawicielem kinoteatrów. Przedstawiciel ów miał wyrazić się następująco: „Zobowiązaliśmy się wypłacić dziennikarzowi Stanisławowi Menczlowi 400 dolarów za zajęcie się sprawą kinoteatrów na terenie sejmowym".

P. Menczel zaprzecza w pismach warszawskich, jakoby otrzymał jakieś pieniądze czy obietnice pieniędzy za zajęcie się sprawą kinoteatrów, a do Klubu sprawozdawców zwrócił się o zwołanie w tej sprawie sądu honorowego.

Fanny Dittner uciekła (?).

Jak wiadomo, ten szpieg austrjacki i prowokator skazany został przez trybunał we Lwowie na 3-letnie więzienie, który to wyrok został zatwierdzony obecnie przez Najwyższy Trybunał. Jednak — zdaje się — ręka sprawiedliwości nie dosięgnie tego złośliwego szkodnika i wroga, gdyż — jak donosi „Gazeta Codzienna" — Fanny Dittner, pozostająca za kaucją na wolnej stopie, zrezygnowała z kaucji i uciekła.

OGRANIECZENIA WYJAZDU ZAGRANICĘ. Departament kredytowy Ministerstwa skarbu wystąpił z inicjatywą ograniczenia w roku bieżącym wyjazdu zagranicę w celach leczniczych, turystycznych, rozrywek i t. d., ze względu na bilans płatności państwa.

TRAGICZNA ŚMIERĆ REDAKTORA LOEWENTHALA. W sobotę późnym wieczorem zginął w Poznaniu, wskutek nieszczęśliwego wypadku, naczelny redaktor „Posener Tageblattu", Dr Wilhelm Loewenthal. Wyprowadzając z mieszkania swego gości na schody, przechylił się nieostrożnie przez poręcz i spadł z wysokości II piętra na kamienną posadzkę sieni, ponosząc śmierć na miejscu. — Liczył lat 47.

GROŹBA WYLEWU WISŁY. Z powodu nagłego przyboru Wisły, władze policyjne w Warszawie wyekspedjowały mieszkańców przedmieścia Siekierki, które rokrocznie nawiedza powódź. Niektórzy mieszkańcy wybrzeża Wisły w obawie przed powodzią rozbierają swe drewniane domy, i przenoszą je na bezpieczne miejsce.

TRUP Z WYTATUOWANEMI POSTACIAMI KOBIET. Na cmentarzu żydowskim w Siedlcach znalazła służba nieżywego mężczyznę, liczącego około lat 30, zamordowanego przez kilkakrotne pchnięcie sztyletu. Podczas oględzin lekarskich okazało się, że obie strony przedramion zamordowanego pokryte są artystycznie wykonanemi postaciami kobiet. Władze śledcze spodziewają się po tym tropie dojść kim był zamordowany, a następnie wykryć morderców.

RYSKA STACJA RADJO. 2-go b. m. nastąpiło w Rydze otwarcie pierwszej transatlantyckiej stacji radiotelegraficznej.

ŚMIERĆ SIEDMIU UCZONYCH ZBRODNIARZY. Dzienniki donoszą z Drezna o wypadku, w którym siedmiu niemieckich uczonych znalazło tragiczną śmierć przy pracy nad sporządzaniem nowego gazu trującego. Nowy ten gaz jest najbardziej zabójczym środkiem morderczym z pomiędzy wszelkich, jakie dotychczas były wynalezione. Niemcy chwalą się, że żaden z dotychczasowych zabójczych gazów nie może się z nim równać. Gaz sporządzany jest z kwasu hydrocjankowego, jest bezbarwny i bez zapachu, a największą jego zaletą ma być, że jest niepalny, że zatem wykrycie go i doprowadzenie dość wczesne do wybuchu przez przeciwnika będzie niemożliwe.

O PISARZA HISZPAŃSKIEGO. Pisarze francuscy rozpoczęli akcję protestacyjną przeciwko deportowaniu przez rząd hiszpański na wyspy Kanaryjskie wybitnego pisarza hiszpańskiego, Miguela de Unamuno, wicedyrektora uniwersytetu w Salamance, z powodu odczytów, wygłoszonych przez niego w madryckiem Atheneum. Unamuno, którego nazywają Tołstojem hiszpańskim, został pozbawiony stanowiska wicedyrektora uniwersytetu i deportowany, a Atheneum, będące ośrodkiem życia kulturalnego Madrytu, zostało zamknięte.

MATKOBÓJSTWO — Z MIŁOŚCI DO MATKI. W Genewie zakończył się w tych dniach proces, który przez cały czas trwania śledztwa, t. j. przez kilka miesięcy, utrzymywał w naprężeniu tamtejsze sfery prawnicze i lekarskie, a także i towarzyskie. Oto Anita Möller, piękna, młoda, niezwykle inteligenta, z uniwersyteckiem wykształceniem panna, zabiła swoją matkę. Dwóch najznakomitszych psychjatrów, którzy badali jej stan umysłowy, orzekło, że swego strasznego czynu dopuściła się z całą przytomnością umysłu i po dojrzałem zastanowieniu, ale i pod nieodpartym przymusem, kierowana tkliwą miłością do matki. Była ona świadkiem długoletniej, nieuleczalnej, a strasznej cierpienia sprawiającej choroby matki. Gdy wszystkie zabiegi lekarskie zostały już wyczerpane i nie tylko ratunku, ale nawet ulgi w cierpieniach, nie mogły przynieść chorej, Anita wśród długich nocy, jakie spędzała przy łóżku chorej, doszła do tego, że tylko śmierć może być wybawieniem matki — i odebrała jej życie. — Przysięgli jednogłośnie wydali werdykt, na mocy którego panna Möller została uwolnioną.

ODEZWA
KOMITETU ORGANIZACYJNEGO BANKU POLSKIEGO.

Zapisy na akcje Banku Polskiego, przyjmowane przez wszystkie Odziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przy pomocy kilkudziesięciu banków polskich wraz oddziałami oraz licznych spółdzielni kredytowych, trwają już od miesiąca. W okresie tym Rząd stworzył zasadnicze warunki dla uzdrowienia obiegu pieniężnego, zrzekając się w drodze ustawodawczej dalszego druku marek na potrzeby Skarbu i oddając nadzór nad polityką emisyjną i kredytową P. K. K. P. w ręce utworzonej w tym celu Rady Nadzorczej, złożonej z czynników społecznych.

Wielka i rozstrzygająca walka o trwałą naprawę Skarbu, o uzdrowienie pieniądza polskiego rozpoczęta. Toczy ją całe państwo i społeczeństwo dla oparcia dalszego rozwoju swego gospodarstwa i bogactwa narodowego na zdrowej i silnej podstawie, od której zależeć będzie zdrowie moralne, mocarstwowe stanowisko i szczęśliwa przyszłość narodu i państwa polskiego. O zwycięstwie roztrzygnie wynik zapisów na akcje Banku Polskiego w ciągu najbliższych kilku tygodni.

Komitet Organizacyjny, przywiązując wielką wagę do spopularyzowania sprawy Banku Polskiego w szerokich warstwach społeczeństwa, zwraca się z wezwaniem do wszystkich organizacyj obywateli polskich zarówno finasowych i zawodowych, jak i politycznych, społecznych, spółdzielczych, kulturalno-oświatowych, aby zechciały podjąć bezzwłocznie usilną propagandę w sprawie Banku Polskiego, w zakresie im dostępnym nie czekając specjalnych w tym kierunku próśb ze strony Komitetu.

Musimy zwyciężyć! Własnemi siłami musimy zbudować własny, niezależny, mocny, przez nas samych ufundowany Bank Polski. Komitet Organizacyjny wzywa ponownie całe społeczeństwo do jaknajwiększego wysiłku woli i czynu zbiorowego

WARSZAWA, dnia 29 lutego 1924 r.

KOMITET ORGANIZACYJNY BANKU POLSKIEGO.

Stanisław Karpiński, Ks. Stanisław Adamski, Zygmunt Chrzanowski. Dr. Jan Kanty Steczkowski, Dr. Franciszek Stefczyk.

Sprawy miejskie.

Znaczna zniżka cen mąki.

W ostatnich dniach zaznaczyła się na rynku zbożowym znaczna zniżka cen mąki żytniej i pszennej. Na wczorajszym targu **mąka żytnia była o 40 tys. marek tańsza na 1 kg.** od ceny, po jakiej magistrat sprzedaje piekarzom mąkę z przydziałów Guzahanu. Oczekiwać należy, że w ślad za zniżką cen mąki na targu, Komisja cennikowa ureguluje odpowiednio ceny pieczywa.

Z targu.

Ceny na wczorajszym targu były następujące: litr mleka zbieranego 400—430 tys., niezbieranego 450—500, śmietany słodkiej 600—700, kwaśnej 1.200—1.400, 1 kg. masła 7000—7.500 tys., sera 1.800—2000, jaja 165—179 tys. za sztukę. Drób: kura 6—10 milj., kaczka 7—12, gęś 15—25, indyk 20—30 milj. Ruch na targu był słaby ze względu na wielkie roztopy, a co zatem idzie, trudność w dowozie.

O dzierżawę piekarni wojskowej

na Podgórzu prowadzi magistrat pertraktacje z zarządem inżynierji wojskowej. Pertraktacje są na dobrej drodze, tak, że jest nadzieja podpisania kontraktu dzierżawnego w najbliższych dniach. Po załatwieniu formalności magistrat łącznie z kooperatywami krakowskiemi podejmie remont piekarni w miesiącu kwietniu. Koszta przebudowy obliczone są na 4—5 miljardów marek.

Artystyczne kioski na cele reklamy.

Wydział budowlany magistratu krakowskiego ukończył plany artystycznych kiosków, przeznaczonych na cele reklamy w obrębie m. Krakowa. Według projektu budownictwa zaprowadzone zostaną trzy rodzaje kiosków, a to dla śródmieścia, dla ogrodów miejskich i plantacyj oraz na peryferje miasta. Kioski będą na tyle obszerne, że wewnątrz pomieszczą kram z czasopismami i wyrobami tytoniowemi. Z nastaniem wiosny ustanowiona zostanie specjalna komisja obchodowa, która wspólnie z członkiem Rady artystycznej obejdzie miejsca przeznaczone pod budowę kiosków i orzeknie, czy w danem miejscu może stanąć kiosk. Magistrat nie zamierza prowadzić budowy kiosków we własnym zarządzie, lecz wydzierżawi zarówno budowę, jak i przedsiębiorstwo plakatowe, oraz kramy. Tymczasowo zezwolił magistrat na reklamy w formie blaszanych tablic na słupach latarni gazowych.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Kredyty budowlane wstrzymane!

Ministerstwo robót publ. w drodze telegraficznej poleciło krakowskiej okręgowej Dyrekcji robót publicznych wstrzymać wszelkie roboty, przewidziane budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. Zaznaczyć należy, iż nie chodzi tu o wstrzymanie kredytów na budowle Uniwersytetu Jagiell.

Maj. Dziadosz ukarany aresztem domowym.

Wczoraj w południe w sądzie wojskowym w Krakowie zapadł wyrok na maj. Dziadosza, skazujący oskarżonego na 30 dni aresztu domowego z wliczeniem 17 dni aresztu prewencyjnego. Trybunał dopatrzył się niesubordynacji maj. Dziadosza z art. 92 kodeksu karn. wojsk. przez wyjście na ulicę w Tarnowie w chwili przeciągania konduktu pogrzebowego robotników, poległych tam w czasie rozruchów listopadowych. Prokurator wniósł odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary, zaś obrońca zgłosił zażalenie nieważności.

Kraków, 5 marca.

SPÓR GMINY Z BANKIEM SZWAJCARSKIM. W sprawie procesu gminy m. Krakowa z szwajcarskim Bankiem Związkowym w Bazylei toczą się pertraktacje o ugodowe załatwienie sporu. Według opinji prawników, szanse wygrania procesu przez gminę są dosyć silne, gdyż bank szwajcarski nie jest wierzycielem gminy, a tylko posiadaczem weksli, wystawionych przez gminę na wiedeńskie Tow. bankowe Merkur. W razie, gdyby Merkur pozostał wierzycielem gminy, kwota, jaką gmina miałaby do zapłacenia w koronach austr., wynosiłaby po przeliczeniu 136 miljardów marek, a nie blisko 2 miljony kr. szwajc., t. j. ponad 3 biljony.

SZAJKI WŁAMYWACZY POD KLUCZEM. Policja krakowska aresztowała już wszystkich sprawców włamań do firm jubilerskich w śródmieściu Krakowa, wobec czego trzy szajki opryszków zostały ostatecznie zlikwidowane. Od chwili aresztowania owych szajek nie powtórzyło się już w mieście żadne włamanie.

Zawiadomienia i komunikaty.

TWÓRCZOŚĆ NASZEGO NAJGENIALSZEGO KOMPOZYTORA FR. CHOPINA w czasie jego pobytu w Paryżu będzie przedmiotem odczytu, zapowiedzianego na piatek 7 b. m. w Starym Teatrze. Prelegentką będzie Dr Melanja Grafczyńska, utwory fortepianowe wykona prof. Z. Przeorski.

„AUTOMATYZM I SUGESTJA WEDŁUG BERNHEIMA“ wygłosi inż. E. Dalewski we środę 5 b. m. o godz. 7 w. w sali gimnazjum przy ul. Studenckiej 12. Goście mile widziani.

Z KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. Dzisiaj, we środę, o godz. 8 wieczorem posiedzenie naukowe z porządkiem dziennym: Dr L. Rajchman, jen. sekretarz dep. sanit. Ligi narodów: „Zagadnienia z hygjeny międzynarodowej“.

V REWJA KARNAWAŁOWA, uzupełniona występem ulubionego monologisty, p. Leona Wyrwicza, ukaże się w „Bagateli“ po raz ostatni dzisiaj (środa) o godz. 8 wieczorem.

Komunikaty teatrów krakowskich.

PRZED NOWĄ PREMIERĄ W „BAGATELI“. Premiera tryskającej humorem komedji Verneuila „Jabłuszko“ naznaczoną została w „Bagateli“ na czwartek 6 b. m. Reżyser p. Noskowski dokłada usiłowań, aby nadać utworowi właściwe tempo i odpowiednią oprawę. Główne role objęli pp.: Horecka, Modzelewska Marja, Frenkel, Godlewski i Noskowski.

XVI PORANEK SYMFONICZNY odbędzie się w niedzielę 9 b. m. w teatrze im. Słowackiego. Dyrygować będzie świetny dyrygent, Bronisław Szulc. W programie: Karłowicz, R. Strauss, Arensky i Czajkowski.

KAZIMIERA RYCHTERÓWNA wystąpi w Krakowie również w niedzielę 9 b. m. w Starym Teatrze i wygłosi słynny poemat Tennysona: „Enoch Arden“.

CZWARTEK LEONA WYRWICZA. We czwartek 13 b. m. o godz. 10 wieczorem, po przedstawieniu teatru im. Słowackiego, urządza w jego sali p. Leon Wyrwicz wieczór humoru i monologów, na którym wystąpi w nowym repertuarze.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Podatek majątkowy“.

Repertuar Operetki.

Środa: „Frasquita“.
Czwartek: „Katja tancerka“.

Repertuar „Bagateli“.

Środa: V Rewja karnawałowa.
Czwartek: „Jabłuszko“ (premiera).
Piątek: „Jabłuszko“.

Repertuar koncertowy.

Niedziela 9 b. m.: XVI Poranek symfoniczny w teatrze im. Słowackiego.
Niedziela 9 b. m.: Kazimiera Rychterówna, recytatorka, w Starym Teatrze.

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „Pat i Patachon“.
ZACHĘTA: Sensacyjne przygody człowieka o stalowych mięśniach.
PROMIEŃ: „Mis Mara“.
REDUTA: „Romans Króla Pana i Panny O'donelli“.
UCIECHA: Lawina. — Cuda świata lodowego. Program podwójny.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 6076 Marjan Ziółkowski, Róża Ziółkowska, Michał Kamiński, Teofila Kamińska, Agnieszka Turnau, Zofja Fijoł, Helena Majchrzycka i Walenty Cebulski w Litte Falls. N. York; 6077 dzieci szkoły polskiej i Kółko różańcowe dzieci szkolnych w Litte Falls. N. York; 6078 bracia Edward, Alfred i Tadeusz Baranowscy z Bydgoszczy; 6079 Tomasz i Leokadja Baranowscy z Bydgoszczy — wpłacając po 50 złp. za cegiełkę; poza tem p. Wanda Krąkowska w Warszawie swoim kosztem przysłała w darze piękny piec wyrobu Bachmańskiego dla Zamku na Wawelu.

NEKROLOGJA.

Ś. P. Antoni Leśniak, kierownik szkoły powsz. w Brodach ad Kalwarja Zebrzydowska, zmarł dnia 27 lutego b. r., w 66 roku życia, a 45 pracy na stanowisku nauczyciela i kierownika szkół powszechnych w pow. wadowickim. Ten długi żywot nauczyciela wypełnił Zmarły wiernością obowiązkom. Świadczy o niej fakt, że przez cały 45-letni okres pracy nauczycielskiej jeden raz tylko korzystał z urlopu w ostatnim już roku życia i to tylko na wyraźne życzenie władzy szkolnej. Nie poprzestawał Zmarły na samej tylko szkolnej pracy. Był czynnym w organizacjach społecznych ludowych, uczył i słowem i przykładem postępowego rolnictwa, a zwłaszcza hodowli drzew owocowych. Ożywiony gorącym i praktycznym patrjotyzmem, szczepił go w duszach dzieci już wtedy, kiedy się o obowiązkach względem Ojczyzny przezornie milczało. Schodzi z nim do grobu postać wśród naszego nauczycielstwa bardzo popularna, szanowana i wybitna. Ubywa z szeregów nauczycielskich niezmożony pracownik, który w pracy szkolnej widział dalszy ciąg pracy Kościoła, a zawód nauczycielski pojmował jako wierną służbę Bogu i Ojczyźnie! — Cześć Jego pamięci!

† Paola z Krzykowskich Lewicka, żona Dra Witolda Lewickiego, długoletniego redaktora „Słowa Polskiego" z czasów, gdy było ono w rękach Romanowicza, Szczepanowskiego i Rutowskiego ekonomisty polskiego, posła do parlamentu wiedeńskiego [illegible] arła onegdaj w majątku Siedliska-Bogusz. S. p. Witoldowa Lewicka była wybitną pianistką. Osierociła jedyną córkę, p. Zofję Adamkiewiczową, żonę posła polskiego w Jerozolimie.

Bezrobocie a Inteligencja pracująca.

Związek Zawodowy Urzędników Naftowych w Krośnie, obejmujący urzędników prywatnych przemysłu naftowego środkowej i zachodniej Małopolski, urządził we wszystkich kołach miejscowych zebrania, na których uchwalono energiczne protesty przeciwko zamiarom większości sejmowej Komisji Ochrony Pracy, chcącej usunąć z ram ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia wszystkich pracowników umysłowych.

Urzędnicy oświadczają zarazem, że wobec stronnictw i posłów, nieuwzględniających w tej ustawie ich interesów, wyciągną najdalej idące konsekwencje.

Odnośne rezolucje przesłał Związek Zawodowy Urzędników Naftowych w Krośnie na ręce Zrzeszenia Związków Pracowniczych w Warszawie celem wręczenia ich Klubom sejmowym.

Krosno, dnia 29 lutego 1924.

Wydział Związku Urzędników pracujących w przemyśle naftowym Krosno.

Starostwo w Makowie

rozpocznie swą działalność z dniem 20 b. m. na obszarze 42 gmin politycznych, należących do trzech okręgów sądowych, mianowicie: a) z okręgu jordanowskiego gminy: Bogdanówka, Bystra, Jordanów, Krzeczów, Łętownia, Malejowa, Naprawa, Osielec, Rabka, Skawa, Skomielna Biała, Skomielna Czarna, Słonne, Sidzina, Spytkowice, Tokarnia, Toporzysko, Wiecięrza, Wieprzec, Wysoka i Zaryte; b) z okręgu makowskiego gminy: Biała, Budzów, Bieńkówka, Grzechynia, Jachówka, Juszczyn, Kojszówka, Maków, Skawica, Zawoja i Żarnówka; c) z okręgu Sucha gminy: Kocoń, Krzeszów, Kuków, Kurów, Lachowice, Las, Pewelka, Ślemień, Stryszawa i Sucha.

Obszar działania samorządowych reprezentacji powiatowych w Myślenicach i Żywcu pozostaje nadal bez zmiany.

Wiadomości gospodarcze.

O WALORYZACJĘ LISTÓW ZASTAWNYCH GAL. BANKU HIPOTECZNEGO.

„Gazeta lwowska" Nr. 44 b. r. ogłasza wezwanie sądu okręg. cywilnego oddz. VII. z 25 stycznia 1924 do wszystkich posiadaczy listów hipotecznych Gal. Banku hipot. we Lwowie, aby się zgłosili celem strzeżenia swoich praw na audjencję, wyznaczoną na 5 marca 1924, godz. 12 w biurze Nr. 18 w sądzie okręgowym we Lwowie. Kuratorem tych listów ustanowiony p. Karol Srokowski.

FRANK TYTONIOWY = 1,800.000 MKP. Dyrekcja polskiego monopolu tytoniowego zawiadamia, że kurs franka złotego waloryzacyjnego na czas od 3 do 9 marca 1924 r. wynosi 1,800.000 za 1 frank złoty, a cennik na wyroby tytoniowe tak państwowych jak i prywatnych fabryk pozostaje niezmieniony, to jest tensam, który opiewał za okres czasu od dnia 11 do 17 lutego i od dnia 25 lutego do dnia 1 marca włącznie.

POPYT NA BONY PODATKOWE. W ciągu ub. tygodnia sprzedano w warszawskim oddziale PKKP. bonów podatkowych za ogólną sumę 434.810 franków złotych, czyli za 782.658,000.000 marek.

NIEMIECKI SUROWIEC NA MACHORKĘ. Na skutek rozporządzenia ministerstwa skarbu zamiast liści tytoniowych pochodzenia krajowego można używać również liści tytoniowych pochodzenia niemieckiego. Dyrekcja monopolu tytoniowego wydaje specjalne pozwolenia na przywóz tego surowca z Niemiec.

TARG PRASKI. W dniach od 16—23 marca b. r. odbędzie się regularny Targ Praski. Odwiedzający korzystają, jak w latach zeszłych z 75% zniżki opłaty wizowej, 33% zniżki cen jazdy koleją w Czechosłowacji.

CZESKI BUDŻET. Według „Pravo Lidu" budżet czeski na rok 1925 będzie opiewał na 12 miljardów koron wobec 18 miljardów, któremi wyrażony jest budżet na rok bieżący.

W EKSPORCIE CUKRU CZESI OSIĄGNĘLI REKORD. „Prager Zuckermarkt" czasopismo fachowe stwierdza, że w Czechosłowacji osiągnięto rekord w dziedzinie eksportu cukru, wobec tego, że z ogólnej produkcji 1,025.000 ton, 675.000 ton przeznaczone jest na eksport, z czego 330.000 ton wywieziono już przed końcem stycznia zagranicę. Nadwyżka eksportu cukru wynosi więc 183.000 ton w porównaniu z cyfrą wywozu za tensam okres roku ubiegłego.

Kurs dolara:

W Krakowie 9,310.000
W Warszawie . . 9,350.000—9,300.000
W Katowicach 9,350.000

GIEŁDA KRAKOWSKA z dnia 4. bm.

Waluty i czeki.	
Dolar	9,310.000
Korona austr. .	129
Lir	—
Korona czeska	269.000
Medjolan . . .	—
Frank franc.	390.000
N. Jork	9,300.000
Londyn . . .	40,050.000
Zurych	1,616.000
Paryż	390.000—385.000
Wiedeń . . .	132½
Praga	270.000
Amsterdam . .	—

ZASTOSOWANIE PRZECIĘTNEGO KURSU FRANKA.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki o ustaleniu przez ministra skarbu przeciętnej wartości złotego franka za miesiąc luty na 1,800.000 marek zaznaczyć należy, że według tej wartości przeciętnej winni płatnicy podatku przemysłowego, obowiązani do miesięcznych wpłat, przeliczyć obroty osiągnięte w lutym na franki złote i od tak ustalonego obrotu obliczyć podatek.

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Wczorajsza giełda przyniosła widoczną poprawę tendencji, która uwidoczniła się przedewszystkiem w zwyżce kursów całego szeregu papierów. Uderzyła wszystkich silna zwyżka Banku przemysłowego. Znać również widoczne ożywienie się ruchu.

Podobnie rzecz się ma i z ruchem na pogiełdziu. Notowano: Jaworzno 122—123.000 za jedną sztukę, Gazy wschodnie 90.000, Nitraty 1200—1250, Len 5450—5600. Nobel 6300—6400, Zw. Ekon. Kółek roln. 1200.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w tysiącach marek polskich			
	otwarc.	żądano	płacono	kurs z d. 3 b.
Polski B Przemysłowy	2200	2700	255.	2200
Bank Małopolski . . .	2300	2800	2700	2600
Ziemski Bank Kredyt.	700	900	900	875
Powsz. Bank Kredyt. .	875	425	400	
Bank Komercjalny . .	550	650		575
„ Zw. Sp. Zarob. .	27000	30000	29500	25500
Tow. handlowe				
P. T. H.	1700	1900	1875	1750
„Impex"	100	125		110
„Pharma"	2500	2830		2750
„Polski Glob"	475	525	500	455
Żegluga Polska	400	500	490	450
Tow. przemysł.				
Zieloniewski	45000	48000	47750	47000
H. Cegielski, ...	2600	3000	2900	2750
Parowozy, ...	1900	2100	2050	2000
„Automotor"	1800	2300		
„Trzebinia" żel.	2300	3200	3150	3175
„Pocisk" zakł. amunicyj.	6000	6500		6450
„Górka" cement.	78000	77000	76000	73150
Sierszańskie Górn. . .	22000	26000	24500	24100
„Topega"	10500	12500	11600	11600
Gazy ziemne				
Polska Nafta	2200	2500	2450	2375
„Pokucie"	2500	3000	2800	2750
„Oikos"	18000	23000		
„Pozot"	600	800		
„Strug"	6500	7000	6800	
Syndykat Koszykarski	1100	1300	1200	1250
„Ryngraf"	1100	1300		
Trzebinia tłuszcze . .	16000	18000	16650	
„Terapol"	300	400	375	
„Krakus"	7000	8000	7800	7000
Chodorów	23000	25000	24250	23100
A. Piasecki	4000	4500	4050	4300
Ćmielów.	7700	8200	7975	8100
Elektrownia Siersza .	1500	1700	1675	1625
S. W. Niemojowski . .	2100	2500		
P. Zakł. Garbarskie .	22000	25000		23500

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 215.20, Nowy Jork 578, Londyn 24.82, Paryż 23.45, Medjolan 24.75, Praga 16.70. Budapeszt 00.1.10, Bukareszt 305, Belgrad 7.30, Sofja 4.27, Warszawa —, Wiedeń 0081 5/8.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 9350—9300, frank złoty —, franki franc. 380, bony złotowe 1350—1400, dolary kanad. 8935, pożyczka złota 15.000—15.100, miljonówka 775, pożyczka dolarowa 550.

Czeki: Belgja 336—332 690, Holandja 3370, Praga 270.950—264 450, Londyn 40.250—39.990, Nowy Jork 9350—9300, Paryż 382.750—379.500, Szwajcarja 1650—1611, Wiedeń 132—131, Włochy 402.280—399.900.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Żyto 17—19, pszenica 30—36, jęczmień zwykły 18, browarniany 20—22, owies 19—21 mąka żytnia 31—33 i pół, mąka pszenna 60—65.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE.

Ceny informacyjne: Żyto krakowskie 25—26 miljonów mk., poznańskie 26.7—26.8, owies 27 milj., mąka żytnia 70% tutejsza 41 milj., mąka pszenna 50% 75—76 milj.

Zgłoszono dwie transakcje na owies dworski Ia po 27.5—28 milj. Ceny rozumieją się loco Kraków za 100 kg. Tendencja na tutejszym rynku niezustalona, słabsza w życie i pszenicy z powodu braku popytu.

Romantyzm muzyczny

i jego wyraz w twórczości Chopina*).

II. Skreślona w pierwszym fejletonie charakterystyka romantyzmu pozwoli nam zrozumieć twórczość Chopina w drugim okresie jego życia, kiedy w paryskiem środowisku spotkał się z żywo pulsującymi prądami romantycznymi i zetknął się osobiście z jego pionierami. Liszt, Mendelsohn, Hiller, Meyerbeer stali się przyjaciółmi młodego kompozytora polskiego; najwybitniejszy wówczas w Europie pianista, Kalkbrenner, podjął się pokierować udoskonaleniem jego techniki pianistycznej, a krytyka w w dwóch przeciwnych obozach skupiona pod sztandarami zarówno „Revue", jak i „Gazette Musicale", zgodnie w tym punkcie oświadczyła, że talent młodego Polaka ze swymi rewolucyjnymi pomysłami wkracza w dziedzinę geniuszu.

Niebawem też i miłość miała go zagarnąć pod swą władzę. Pierwszą Egerją jego twórczości, której przyjaźń przetrwała aż do chwili zgonu, była hr. Delfina Potocka. Romansowa heroina salonów artystycznych, w których czarowała nietylko niezwykłą urodą, ale i talentem, przywiązała Chopina poetycznością swej natury gorączkowem poszukiwaniem Piękna w życiu, a niemniej i syrenim głosem, któryby mógł jej zapewnić pierwszorzędną karjerę sceniczną. Cette amitié amoureuse trwała lat dwa, dopóki na drodze p. Delfiny nie stanął poeta, Zygmunt Krasiński i na złotym brzegu Neapolskiej Zatoki kreował ją na swą Beatrice. Wtedy i Chopinowskie serce opuszczone napotkało nowy ideał, któremu i tym razem muzyka była tłomaczem. Przyjaciółka dziecięcych zabaw przedzierzgnęła się w urodziwą czarnobrewą rusałkę, a żywość jej umysłu, wszechstronność zainteresowania sztuką, gorący temperament i zapał w muzyce kazały i Chopina przykuć do rydwanu jej wielbicieli. Spotkanie z Marją Wodzińską nastąpiło w Karlsbadzie r. 1835, a przez lat dwa obie zaprzyjaźnione rodziny (Chopinów i Wodzińskich) żywiły plany marjażowe, który dopiero zły stan zdrowia Chopina kres położył. I ta, o której Słowacki twierdził, że „z tęczy wyszła i z obłoku płany", rozpięła też i nad muzyczną krainą łuk tęczowy, by wieść po nim poetę tonów w kraj zaklętych baśni. A gdy prysł pałac z zaczarowanego kryształu, przewiązał zgnębiony muzyk ukochane listy różową wstążką, dołączył zeschłą różę i z napisem „moja bieda" odłożył jak zapisaną kartę swego sztanbucha życiowego.

Przyszła kolej na trzecią i najtrwalszą bogdankę. Tym razem zranione serce zwróciło się do kobiety o wybitnym talencie literackim, o wyrobionym zmyśle macierzyńskiej tkliwości, która umiała pieczołowitą opieką i dobrocią ułatwić Chopinowi utrzymanie zdrowia, a pracowitością i systematycznością stworzyć dlań przykład do naśladowania. Najniesłuszniej czyni się p. George Sand zarzut wampira, który wykorzystał Chopina; ta krzywdząca opinja dla kobiety o tak zacnem sercu, iż wieśniacy jej okolicznych wiosek zwali ją: „la bonne femme de Nohant", utarła się dzięki taniej literaturze Chopinowskiej, która bezkrytycznie uwielbiała naszego wieszcza, a wszystkie załamania w jego życiu kazała osądzać jako zbrodnię narodową. Wszakże Chopin najpiękniejszą i najpełniejszą twórczość wyśpiewał pod jej opiekuńczemi skrzydłami, wśród cienistych alei Chateau de Nohant i zacisznych zakątków starego pałacu. Ożywcze powietrze wiejskie okolicy podtrzymywało przez szereg miesięcy jego zdrowie, a doborowe milieu towarzyskie podniecało pracę umysłową. Ale zanim stosunki przybrały tę przyjacielską formę, w pierwszym okresie miłość gorącym owionęła ich płomieniem, fantazja uniosła w krainę dzikiego piękna, na tło bujnej przyrody południowej i poetycznych ruin i wybrali się w awanturniczą podróż na Majorkę, gdzie oplecione dzikiem winem ruiny klasztorne miały się stać świątynią ich szczęścia, miejsce organów zajęło huczące morze, a kaskady słowiczych pieni i rozkwitających róż girlandy splątały wiązankę wrażeń, którym na imię było piękno i młodość.

Dr Melanja Grafczyńska.

*) W pierwszym fejletonie zaszedł błąd. Charakteryzując romantyzm, pisała p. M. Gr., że romantyzm „przeciwstawił posmopolityzmowi ideę narodowościową", a nie „kosmopolityczną ideę narodową". Red.

Mały fejleton.

Aleksander Millerand, książę Andorry.

Mnóstwo ludzi zdziwionych pewnie będzie, że prezydent trzeciej republiki francuskiej korzysta z całkowitych praw feodalnego suwerena i wykonuje swoje prawa ściśle według obyczajów i form feodalnego prawa z XIII wieku. Millerand bowiem, eks-socjalista, jest księciem Andorry.

Andorra jest to maleńkie państewko, zagubione wśród Pirenejów. Ustrój tego górskiego państewka jest jakby pod kloszem przechowaną oryginalnością ustrojową. Dzieli się maleńka Andorra na sześć parafji, czasami w oficjalnych redakcjach, nazywanych sześciu tribus. Na czele każdej parafji stoi dwóch obieralnych konsulów. Całe państewko obiera sobie wysoką Radę, na czele której stoi syndyk generalny. Skutkiem tych form obieralnych Andorra nazywała się republiką. Ale republika ta zawsze miała swego księcia. Tylko, że w. 1278 r. władza księcia Andorry została rozdwojona, połowa władzy przeszła na biskupa Urgelu, a połowa na ród hrabiów de Foix. Powstało nadzwyczaj ciekawe zjawisko prawne condominium i to condominium, które liczy 646 rok istnienia. Prawa wygasłego rodu hrabiów de Foix przeszły na królów Nawarry, a z Henykiem IV na królów Francji. Rewolucja usunęła ten zabytek feudalizmu. Napoleon I jednak w r. 1806 ogłosił się sam suwerenem Andorry i wspólnikiem biskupa Urgelu w panowaniu nad Andorrą, czyli przywłaszczył sobie rodzinne prawa Bourbonów. Od czasów Napoleona I-go każdy naczelnik państwa francuskiego uważał się za suwerena Andorry i był za takiego uważany przez ludność tego „mocarstwa".

Prezydent republiki francuskiej, redagując dyplomatyczne listy do biskupa Urgelu, pisze do niego dosłownie „mon cher conprince". Andorra w osobie swoich przedstawicieli składa hołd prezydentowi, który w jego imieniu przyjmuje najbliższy prefekt departamentu. Składa także daninę feodalną w wysokości 960 franków, która to kwota rokrocznie wpływa do kasy państwowej francuskiej.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

UCZTA BALTAZARA.

50 **Powieść współczesna.**

Manewr ten obudził uwagę niemniej roztropnego, choć zamyślonego dotąd pana Mateusza. — Litości godna osobo! — szepnął do siebie — ta dusza chrześcijańska cofnęła się na mój widok, jest zatem raczej duszą grzeszną, a zatem i ja nie powinienem z nią się spotkać. — Rozumowanie to pojmiemy łatwo, gdy dowiemy się o jego przyczynach. Wobec tego Mateusz zawrócił również i z za najbliższego rogu domu obserwował przecznicę, w której ukrył się Pamfil.

Wuj i siostrzeniec obserwowali się przez dłuższy czas wzajemnie, ponieważ jednak każdy z nich pokazywał z za oddalonego węgła tylko nos i jedno oko, czasem koniec płaszcza lub laski, więc wywiady ich nie mogły doprowadzić do niczego nadzwyczajnego.

— Hop! hop! — zawołał zachęcająco Wiaterek, próbując tajemniczego nieznajomego wywabić na środek ulicy.

— Krzycz sobie wujaszku, krzycz! nie głupim wychodzić — odpowiadał sobie Pędziszewski.

Zupełnie regularny odwrót rozpoczął wreszcie pierwszy pan Mateusz, który trzęsąc się z wrażenia, dopadł przejeżdżającej dorożki i kazał odwieźć się na miejsce swych tajemniczych schadzek. Pamfil przez długi czas nie wiedział, iż został panem placu boju, ale rozpoczął wreszcie badania szczegółowe i regularne, aż w końcu, korzystając z pozostawionej sobie swobody, podbiegł, otworzył bramę i wemknął się do środka.

Przejażdżka Wiaterka trwała przez czas dłuższy, gdyż kazał wieźć się dorożkarzowi drogą okolną, bolejąc w głębi serca nad znaczniejszym wydatkiem, jaki musiało to spowodować. Gdy wreszcie znalazł się daleko na przedmieściu, na miejscu swego przeznaczenia, wysiadł, zapłacił należytość bez targu i zadzwonił do dosyć osamotnionego domu. Za chwilę upadł niemal bezwładny na kanapę w pokoju, w którym kilku dzielnych mężczyzn, o bardzo zamaszystym wyglądzie, prowadziło ożywioną rozmowę.

— Litości godna osobo! — denerwował się niezwłocznie Mateusz. — Dom mój znajduje się pod nadzorem. Widziałem przed nim jakąś podejrzaną osobistość z kształtu i ubioru podobną do mego Pamfila. Przyjechałem natychmiast, zmiłuj się, donieść wam o tem i oświadczyć, iż pod żadnym pozorem nie przyjmę już do siebie armat, które mieliście jutro w nocy mi nadesłać.

— Armaty jeszcze nie są zakupione, ale źle uczyniłeś, przyjeżdżając tutaj Mateuszu — odezwał się ponuro jeden z obecnych.

— Źle uczyniłeś, przyjeżdżając tutaj Mateuszu! — powtórzyła ponuro reszta zebranych.

— Dlaczego? — sapnął Wiaterek.

— Powinieneś był spokojnie wejść do domu, udając, iż na nic nie zwracasz uwagi — upomniał go ten, który zdawał się przewodniczyć. — Naraziłeś na podejrzenie wszystkich nas, przybywając do naszego domu.

— Litości godna osobo! Okaż miłosierdzie patrząc na mnie cierpiącego! Kazałem przecież jechać dookoła, jak karawanowi przez rozkopany cmentarz. Czyż nie postąpiłem roztropniej niż sądzicie?

— Lepiej uczyniłeś Mateuszu — pochwalił go przewodniczący.

— Lepiej uczyniłeś Mateuszu — powtórzyli ponurym chórem zebrani.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na Ratunkowy Komitet Biskupi złożyli w dalszym ciągu:

Urzędnicy arcyks. browaru w Żywcu 108.200.000 Mk; Helena Kutasowa 2 milj.; Państw. zakład dla umysłowo chorych w Kobierzynie 60 milj.; N. N. 15 milj.; N. N. 3 milj.; Urzędnicy Dyrekcji kolejowej 500.283.000 Mk.; Kazimierzowie Gromanowie 30 milj.; Grono państw. szkoły żeńskiej zawodowej 60,500.000 Mk.; Uczenice szkoły żeńsk. klasy VI. a. im. Mickiewicza 2 milj.; Prokuratura przy sądzie okręgowym 94,500.000 Mk.; Irenka Godlewska 1 milj.; N. N. 2 milj.; Stanisław Moskal 3,600.000 Mk.; Parafja Trzemeśnia 10 milj.; S. N. 10 milj.; L. Medwecka 5 milj.; Inż. Władysław Bieniarz 10 dolarów, Andrzej Szyjewski 10 milj.; Zebrane w Administracji „Głosu Narodu" 502 milj. 420.320 Mkp. i 4 dolary. Zygmunt Michałowski 5 milj.; Jadwiga i Malwina Nemetz 10 milj.; na listę Nr. 15 i ze składek w kościele w Prądniku Czerwonym 57,272.000; Kazimierz Skrochowski 20 milj.; Gaworkówna z Paryża 19,085.500 Mk: S. R. 5 milj.; Tow. akcyjne „Górka" w Sierszy 540 milj.; Hr. Sczepan Tarnowski 50 milj.; Antoniowie Wołkowiccy 10 milj.; Hr. Stanisław Badeni 20 dolarów, Aleksander Adelman 10 milj.; Urząd parafjalny w Suchej 15 milj.; na listę Bożego Ciała zebrane przez Stow. rękodzielników „Krakus" 44,980.000 Mkp.; Jan Kazimierz Chomentowski 2 milj.; na listę 154, zebrane przez inż. Króla 310,500.000; Szkoła im. Szujskiego 17 miljonów, Kaczorowski 5,800.000, Ks. Mazurkiewicz z Dobranowic 11.350.000, Parafja Kacurn na Spiszu 100 koron czeskich, Franciszkowie Zollowie 10 milj.; Marja Gawlikowska 1 koronę srebrną, Ks. Macheta 5 milj.; Stow. Dzieci Marji na Nowej Wsi 66.500.000: Grono naucz. szkoły XXXIV im. Jadwigi z Łobzowa 20 milj.; Janowie Krobiccy 20 milj.; Ks. Stefan Madej 12 milj.; zebrane w Administracji „Czasu" 1 miljard i 125 miljonów; zebrane w Administracji „Kurjera" 936.774.000: 1 dolar i 25 akcji Syndykatu koszykarskiego, Bronisława Masatch 10 milj.; Gimnazjum i szkoła pospolitą SS. Urszulanek 151.200.000: Gabrjela Schmalc 4 milj.; Kazimierz Merkl 2 milj.; Gościej 2 milj.; Bielak i Maternicki 10 milj.; Sądy w krak. okręgu apel. zebrane z inicjatywy prezydenta Wł. Woltera 1 miljard i 26 miljonów; Rotmistrz Pusłowski 100 milj.; Hieronim Ks. Radziwiłł 300 milj.; W. J. 3 mijony marek polskich.

Tadeusz Rząca, skabnik R. K. B. Ks. Adam Sapieha, Książe Biskup Krak., Przew. R. K. B.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.